

# Nieszczelne elektrośmieci

Lektura przepisów to za mało, by urzędnik wiedział, jak wygląda technologia neutralizowania szkodliwych substancji z urządzeń RTV i AGD

Piotr Pieńkosz  
piotr.pienkosz@infor.pl

Unia Europejska bierze się do patologii w zakładach przetwarzania elektroodpadów: jeśli nadal zechcą prowadzić działalność, będą musiały wyposażać się w nowoczesne instalacje. To odpowiedź Brukseli na nieprawidłowości, które obecnie występują na europejskich rynkach przy odzysku zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEE). Również w Polsce.

Sygnalizował to chociażby Instytut im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w wydanym w tym roku raporcie „Rynek recyklingu zużytego sprzętu chłodniczego w Polsce”. W dokumencie możemy przeczytać, że na naszym rynku z powodzeniem działają zakłady wyposażone jedynie w urządzenia przeznaczone do naprawy sprzętu chłodniczego, a nie jego przetwarzania. Mimo to prowadzą ten drugi rodzaj działalności. Normą są również instalacje starej generacji, zupełnie nieodpowiadające do wymogów ochrony środowiska. Zdaniem ekspertów instytutu taki stan rzeczy to pokłosie niedoskonałych i mało precyzyjnych przepisów ustawy z 29 lipca 2005 r. o ZSEE (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1155).

„Nieprawidłowości powstawały już na etapie wydawania decyzji przez urzędy marszałkowskie, ponieważ nie weryfikowano z należytą starannością, czy instalacja określana we wniosku pozwala na odzyskiwanie gazów znajdujących się w piance (m.in. tam są umieszczone szkodliwe dla przyrody substancje chłodzące – przyp. red.)” – wskazują autorzy raportu.

## Decyzje na ślepo

Taką praktykę potwierdzają eksperci.

Decyzje zezwalające na odzysk elektroodpadów są w Polsce wydawane w oderwaniu od rzeczywistości. Zakład przygotowuje wniosek o wydanie zezwolenia w zakresie przetwarzania odpadów. Na żadnym etapie postępowania administracyjnego nie jest natomiast weryfikowane, czy on rzeczywiście posiada daną technologię, czy może przetworzyć określone grupy odpadów i czy w ilościach przedstawianych we wniosku – tłumaczy Mirosław Baściuk, członek zarządu Remondis Electrorecycling Polska.

Urzednicy jedynie czytają dokumentację, ale brakuje wizji lokalnej – dodaje.

Problemem jest często brak specjalistycznej wiedzy urzędników oddelegowanych do wydawania zezwoleń w opisywanym zakresie. A decyzje obejmują nie tylko wskazanie, co zakładowi wolno, ale i to, jak ma postępować z danym rodzajem odpadów.

Bardzo boleję nad tym, że dużo się mówi o edukacji społeczeństwa, któremu na każdym kroku przypominają się, że odpadów elektrycznych nie wolno wyrzucać do

## Tony elektroodpadów

### W POLSCE DZIAŁA:

- ➔ 5160 przedsiębiorców wprowadzających na rynek sprzęt elektryczny i elektroniczny (m.in. producenci)
- ➔ 11 494 przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie zbierania zużytego sprzętu
- ➔ 172 zakłady przetwarzania
- ➔ 110 przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie recyklingu
- ➔ 13 przedsiębiorców prowadzących działalność w zakresie innym niż recykling procesów odzysku
- ➔ 9 organizacji odzysku

**159 413 737 KG**

elektroodpadów przetworzono w 2012 r.

Źródło: raport GIOŚ, stan na 31 grudnia 2012 r.

śmieci, a równocześnie zapomina się o tym, by odpowiednio wyszkolić urzędników. Nie wystarczy lektura przepisów ustawy, tutaj potrzeba również wiedzy technicznej – wyjaśnia dr Henryk Buczak, prezes zarządu organizacji odzysku sprzętu elektrycznego i elektronicznego Biosystem Elektrorecycling SA.

Efektom są nierzadko pełne merytorycznych błędów decyzje. W jednej z nich czytamy na przykład, że „z urządzeń chłodzących zawierających substancje kontrolowane (m.in. freon – przyp. red.) należy bez uszkodzenia wymontować pojemnik zawierający gaz i przekazać go do odzysku”. Problem polega na tym, że takie działanie jest nie do realizacji z technicznego punktu widzenia.

Nie jest możliwy demontaż pojemnika z gazem bez jego uwolnienia. Układ chłodniczy składa się z kompresora, pojemnika i całego układu rurek. Jedyną możliwą i rozsądną metodą jest odessanie gazu przez uprawnionego pracownika za pomocą stacji przystosowanej do tego celu – mówi Marek Osik, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu „Proeko”.

## Niewiedza urzędników przekłada się na realne szkody dla środowiska

Tak jak w centralnym ogrzewaniu nie można oddzielić zbiornika z wodą, bo krąży ona po całej instalacji, tak w lodówce czy chłodziarce nie da się wymontować jednego pojemnika, gdyż czynnik chłodniczy jest w całej instalacji, a ponadto w piance izolacyjnej – potwierdza dr Buczak.

Inny przykład zawierający niedopowiedzenia i niejasne sformułowania zezwolenia opisuje Mirosław Baściuk. Widziałem taką decyzję, w której napisane było ogólnikowo, że z telewizora zostaną usunięte niebezpieczne elementy w postaci próżni albo

że urządzenia chłodnicze będą przetwarzane przy użyciu specjalistycznych urządzeń, bez wskazania, o co dokładnie chodzi. W praktyce przetwarzanie lodówek i telewizorów to skomplikowane procesy wymagające odpowiednich technologii – stwierdza nasz rozmówca.

Przetwarzanie sprzętu chłodniczego powinno się prowadzić w instalacji, która umożliwi usunięcie czynników chłodniczych zarówno z obiegu, jak i obudowy. Powietrze procesowe musi być oczyszczane na specjalnych filtrach, inaczej do atmosfery wypuszczane są czynniki zubażające warstwę ozonową, a także gazy, które powodują zmiany klimatu, izobutan i cyklopentan – dodaje.

W ocenie ekspertów takie właśnie błędy realnie przekazują się na szkody dla środowiska.

Kiedy lodówka stoi nienaruszona w domu lub w przydomowym garażu, nie zagraża otoczeniu. Problem zaczyna się, gdy urzędnik wyda zezwolenie z błędami, na podstawie którego ogromna ilość lodówek będzie przetwarzana w sposób szkodliwy dla przyrody przez 10 lat, bo tyle czasu obowiązuje decyzja. Wystarczyłoby zebrać kilkudziesięciu urzędników z 16 województw w jednej sali i porządnie przeszkolić, chociażby z zakresu budowy urządzeń elektrycznych i elektronicznych. To by rozwiązało problem – przekonuje dr Buczak.

## Regulacje vs rozsądek

Decyzją Brukseli państwa członkowskie będą musiały określić w krajowych przepisach wymogi techniczne dla miejsc, w których następuje przetwarzanie wysłużonych urządzeń.

Ponadto Komisja Europejska dała mandat europejskiej organizacji do spraw standaryzacji do opracowania jednego lub więcej standardów przetwarzania zużytego sprzętu – wskazuje Monika Kondraszuk z biura państwowego resortu środowiska.

W projekcie dokumentu wskazane zostały m.in. warunki składowania elektro-

odpadów przed poddaniem ich przetwarzaniu, sposób postępowania z poszczególnymi frakcjami uzyskanymi wskutek tego procesu, a nawet takie szczegóły, jak postępowanie z pojemnikami używanymi do przechowywania ZSEE, gdy zostaną zanieczyszczone szkodliwymi substancjami. Brukseli zależy również na dokładnym monitorowaniu i dokumentowaniu każdego etapu procesu odbywającego się w zakładzie.

Zgodnie z przyjętymi 17 września br. przez Radę Ministrów założeniami projektu ustawy o ZSEE wprowadzenie nowych przepisów umożliwi wydanie rozporządzenia określającego wspomniane standardy na podstawie tych wyznaczonych w przyszłych wytycznych komisji – dodaje przedstawicielka ministerstwa.

Zmiany będą nowością w polskim prawie, bo dziś jednolitych wymogów nie ma, a zezwolenia są w dużej mierze wydawane na podstawie oceny pracowników urzędów marszałkowskich. Wytyczne będą niejako listą, co musi posiadać dany zakład, by przetwarzać elektroodpady zawierające określone substancje.

Wprowadzenie jednolitych wymogów technicznych ułatwi i przyspieszy pracę urzędników oraz wyeliminuje zarzuty dotyczące przyjmowania przez nich korzyści za akceptację poszczególnych instalacji, co w przeszłości często się zdarzało. Posiadacze przestarzałych instalacji będą mieli czas na ich ustandaryzowanie. Bez wątplenia zyska dzięki temu środowisko naturalne – cieszy się Tomasz Tatomir, radca prawny z Kancelarii Prawa Ochrony Środowiska i Prawa Gospodarczego „Koncept TT”.

Entuzjazm, że nowe przepisy wyeliminują z rynku patologie, nie jest jednak powszechny.

Z jednej strony widać w tym jakąś logikę: dać wytyczne i ich przestrzegać. Moje wątpliwości ogniskują się wokół tego, że pomysł wpisuje się w szerszy obraz, z którym mamy do czynienia obecnie. Zmierzamy do tego, że urzędnik będzie w stanie uregulować wszystkie aspekty naszego życia od narodzin poprzez śmierć za pomocą rozporządzeń, ustaw, wytycznych, dyrektyw, zarządzeń, instrukcji – komentuje Marek Osik.

Jego zdaniem nowe regulacje nie zastąpią zdrowego rozsądku urzędników.

Eksperti uważają również, że o sukcesie nowych rozwiązań zdecyduje to, czy będzie im towarzyszył system skutecznej kontroli.

Audyt pozwoli sprawdzić, czy został spełniony standard technologiczny i jakościowy procesu – stwierdza Baściuk.

Wdrażanie opisywanych zmian zapoczątkuje uchwalenie nowej ustawy o ZSEE. Na razie nie został opublikowany nawet jej projekt, mimo że 14 lutego 2014 r. mija termin implementacji unijnej dyrektywy.